

Sygn. akt I ACa 954/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Piotr Daniszewski
Sędziowie:	SA Małgorzata Rybicka – Pakuła SA Małgorzata Zwierzyńska (spr.)
Protokolant:	stażysta Radosław Wałkuski

po rozpoznaniu w dniu 11 marca 2020 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko E. (...), D., Niemcy

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 26 sierpnia 2019 r. sygn. akt I C 1040/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie III (trzecim) w ten sposób, że znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania;

II. oddala apelację w pozostałej części ;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Małgorzata Zwierzyńska SSA Piotr Daniszewski SSA Małgorzata Rybicka – Pakuła

Sygn. akt I ACa 954/19

UZASADNIENIE

Powód A. P. pozwem z dnia 19 października 2017 r. przeciwko E. (...) z siedzibą w D., Niemcy wniósł o:

1. zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kwoty 40.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 14 listopada 2016 r. do dnia zapłaty;
2. zasądzenie od pozwanego na rzecz (...) Sp. z o. o. w W. kwoty 40.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 14 listopada 2016 r. do dnia zapłaty;
3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu.

Powód wywodził swe żądanie z umowy zawartej z pozwanym, której przedmiotem było ubezpieczenie CASCO jachtu (...). Wskazywał, że zaszedł wypadek objęty tym ubezpieczeniem, gdyż w dniu 14 października 2016 r. doszło do zalania jachtu w czasie rejsu w rejon Zatoki P.. Mimo zgłoszenia powyższego, pozwany odmówił wypłaty świadczenia, wskazując, że do zdarzenia doprowadził celowo sam powód, chcąc zatopić jednostkę. Powód wskazywał również, że w dniu 22 września 2017 r. zawarł z właścicielem jachtu (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością umowę przelewu, na podstawie której przeniesiono na niego wierzytelność wobec pozwanego co do kwoty 40.000 zł celem dochodzenia roszczeń. Natomiast z faktu zawarcia przez powoda umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, to jest umowy ubezpieczenia na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością powód wywodził swoje uprawnienie do dochodzenia w niniejszym procesie spełnienia świadczenia przez dłużnika bezpośrednio na rzecz właściciela jachtu.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przypisanych.

Pozwany zarzucał, że powód nie jest upoważniony do dochodzenia na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jakichkolwiek kwot, gdyż umowa przelewu części roszczenia dotyczyła wyłącznie kwoty 40.000 zł i nie zawiera upoważnienia do dochodzenia takiej samej kwoty od cedenta.

Co do meritum, pozwany powołał się na wyłączenia zawarte w ogólnych warunkach ubezpieczenia, w pkt 4.1. Ubezpieczyciel zarzucił również celowe zawyżenie wartości jachtu przez powoda, zaznaczając, że została ona określona na 480.000 EURO, podczas gdy z opinii rzeczoznawcy wynika kwota rzędu 250.000 EURO.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 26 sierpnia 2019 r. orzekł następująco:

- I. zasądził od pozwanego „E. (...) w D. na rzecz powoda A. P. kwotę 40.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 14 listopada 2016r. do dnia zapłaty;
- II. oddalił powództwo w pozostałej części;
- III. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.000 z tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

W dniu 14 października 2016 r. powód A. P. wypłynął z (...) w rejon Zatoki P. jachtem (...). Jacht stanowił własność (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i był przedmiotem umowy leasingu zawartej przez spółkę z powodem.

Jacht objęty był również umową ubezpieczenia (...) zawartą przez powoda z pozwanym ubezpieczycielem –E. (...) z siedzibą w D. w dniu 8 maja 2015 r. i przedłużoną o kolejny rok w maju 2016 r.

Przedmiotem ochrony ubezpieczeniowej była m. in. sama jednostka pływająca, osprzęt maszynowy, wyposażenie wbudowane na stałe, wyposażenie nautyczne wbudowane na stałe i ruchome, łącznie z omasztowaniem, olinowaniem i ożaglowaniem, szalupa/tratwa ratunkowa (pkt 2.1.1 OWU). Okres ubezpieczeniowy trwał od 11.05.2016 r. do 11.05.2017 r., a suma ubezpieczeniowa została określona na kwotę 480.000 EURO.

Ubezpieczyciel zobowiązał się pokryć wszelkie straty i szkody powstałe w ubezpieczonych przedmiotach w okresie ubezpieczenia do wysokości sumy ubezpieczenia uzgodnionej w polisie. (pkt 3.1) Nadto zobowiązanie pozwanego obejmowało również koszty akcji ratunkowej (również nieskutecznej) oraz wydatki ubezpieczającego mające na celu zapobieżenie lub zmniejszenie szkody powstałej w wyniku zdarzenia objętego ubezpieczeniem. (pkt 3.2).

Ubezpieczenie nie pokrywało natomiast szkód z winy umyślnej spowodowanych przez ubezpieczającego. Jeśli zaś zdarzenie ubezpieczeniowe spowodowane zostało przez rażące zaniedbanie ubezpieczającego, ubezpieczyciel miał prawo do zmniejszenia swoich świadczeń w stopniu odpowiednim do ciężaru przewinienia. (pkt 4.1).

Podróż powoda w dniu 14 października 2016 r. przebiegała początkowo bez większych przeszkód. W czasie rejsu zapaliła się jedynie kontrolka przepełnienia zbiornika z fekaliami. Wówczas powód przepompował zawartość zbiornika.

Po jakimś czasie doszło do zalania wnętrza jednostki woda zaburtową, w tym pomieszczenia silnika, na skutek czego silnik zaczął nieprawidłowo pracować. Powód zajrzał wówczas pod pokład, jednakże gdy stwierdził tam obecność wody, nie schodził do wnętrza, lecz podjął próbę dotarcia do portu w H.. Ta była jednak nieudana, gdyż silnik po pewnym czasie zgasł. Gdy jacht utracił napęd oraz zasilanie elektryczne, powód opuścił jednostkę na tratwie ratunkowej i czekał na pomoc, którą wezwał. Ostatecznie został zabrany przez jednostkę ratowniczą do portu w H..

Wówczas powód za pośrednictwem brokera, M. D. z firmy (...) Sp. z o. o., zgłosił wypadek pozwanemu ubezpieczycielowi. (...) wyraził zgodę na holowanie na koszt ubezpieczyciela. Holowanie jachtu zlecono (...) Pogotowiu (...).

Akcję rozpoczęto około godziny 16.40. Pracownik (...) skierował jacht do J.. Początkowo holowanie przebiegało pomyślnie, gdyż jacht zachował pływalność. Stopniowo jednak nabierał wody i zwiększał zanurzenie, co przekładało się na wzrost oporów holowania. Istniało realne zagrożenie, że w wyniku trwającego przecieku jacht straci pływalność i zatonie. W tym czasie popsuły się też warunki pogodowe, wiał wiatr z kierunku południowo – wschodniego o sile 5 do 6 st. B. Ten wiatr, po wejściu zespołu holowniczego motorówki (...) z m/y (...) na holu na tor wodny portu jastarnickiego, powodował dryf jachtu w kierunku zachodniej mielizny, Ograniczona mieliznami szerokość toru nie pozwalała na skuteczne manewrowanie, które mogłoby zapobiec skutkom dryfu. Motorówka (...) nie była w stanie opanować tego dryfu, w związku z czym jacht utknął na krańcu zachodniej mielizny. Wobec złych warunków pogodowych ostatecznie zdecydowano o pozostawieniu łodzi na mieliznie do czasu zakończenia sztormu tj. do 19 października 2016 r.

W tym czasie M. D. poinformowała powoda, że pozwany wysłał swego przedstawiciela, O. S., który będzie obecny przy akcji ściągania jachtu z mielizny do portu. Ostatecznie akcję przeprowadzono 20 października 2016 r. w obecności przedstawiciela ubezpieczyciela i pod jego kierunkiem, bez obecności powoda. Jacht odholowano z mielizny do mariny w J. i ustawiono na pasach traveliftu, a w dniu 21 października wydobyto go z wody i ustawiono na nabrzeżu.

Bezpośrednią przyczyną zalania przedziału silnikowego woda zaburtową było samoczynne rozłączenie się przewodu odpływu fekalii ze zbiornika do zaworu zaburtowego. Rozłączenie nastąpiło w dniu 14 października 2016 r. pomiędzy godziną 10.00, kiedy odpompowano fekalia a godziną 12.30, kiedy stwierdzono wadliwą pracę silnika.

Bezpośrednia przyczyna, którą było rozłączenie końcówki węża przewodu łączącego zbiornik fekalii z zaworem zaburtowym, wynikała z ewidentnej usterki wykonawczej. Zacisk/zaciski ślimakowe zabezpieczające wąż przed zsunięciem z króćca zaworu zostały w sposób niewłaściwy zainstalowane. Nie da się stwierdzić, czy były za słabo zaciśnięte, czy/i końcówka przewodu nie była wystarczająco daleko nasunięta na króciec zaworu. Pulsujące naprężenia wewnątrz przewodu pochodzące od pracującej pompy tłokowej transportu fekalii spowodowały, że końcówka węża stopniowo, w miarę pracy pompy zsuwała się z króćca zaworu. Podczas ostatniego opróżniania zbiornika fekalii, które miało miejsce przed stwierdzonym zalewaniem woda zaburtową przedziału silnikowego, osłabione już wcześniej połączenie zostało przerwane.

W wyniku niekontrolowanego przecieku wody zaburtowej do pomieszczenia silnikowego, uległy zamoczeniu te urządzenia i wyposażenie, które było w zasięgu wody zaburtowej dostającej się do wnętrza kadłuba przez zawór zaburtowy, od którego odłączył się przewód zbiornika fekaliów.

Usunięcie skutków pierwszej awarii wiązało się z wypompowaniem wody zaburtowej z wnętrza jachtu, demontażem i osuszeniem urządzeń, głównie silnika napędowego i agregatu, kontroli drożności zamoczonych przewodów i osuszenia całego wnętrza jachtu.

Szacunkowy koszt robocizny i kosztów materiałowych potrzebnych na przewrócenia jachtowi stanu sprzed wypadku wynosi 190.000 zł.

Podczas osadzenia jachtu na mieliźnie lub akcji ratunkowej zdejmowania go z mieliżny doszło do uszkodzenia kadłuba w okolicy okna śrubowego . Przecieki te nie przyczyniły się do wcieku wody zaburtowej przed pierwszą częścią zdarzenia tj. zalaniu przedziału silnikowego ani przed drugą częścią tj. osadzeniem na mieliźnie.

W wyniku drugiej części zdarzenia powstały szkody o zakresie bardziej rozległym niż z wyniku pierwszej części zdarzenia, gdyż wiązały się z sześciodniowym przebywaniem częściowo zatopionego jachtu na mieliźnie w północno – zachodniej części toru wodnego do J.. W czasie tego okresu woda morska penetrowała wnętrze jachtu powodując zaawansowane procesy korozyjne urządzeń mechanicznych (głównie silnika napędowego i agregatu) oraz nasyciła wilgocią (procesy higroskopijne) elementy wybudowy wnętrza. Wyposażenie ruchome wnętrza jak wykładziny, tapicerka i inne elementy wystroju wnętrza uległy nieodwracalnemu zniszczeniu.

Koszty naprawy (odbudowy) jachtu po drugim wypadku morskim wynoszą ok. 2.310.000 zł.

W wyniku zdarzenia jacht uległ całkowitej utracie, gdyż koszty przywrócenia go do stanu sprzed zdarzenia przekraczają jego wartość. Szacunkowy koszt przywrócenia stanu jachtu do tego sprzed zdarzeniem wynosi około 2,5 mln zł z zastrzeżeniem, że uszkodzenie kadłuba w części podwodnej w tylnej części belki kilowej mogą okazać się po demontażu większe niż założono. Szacunek ten obejmuje wszystkie koszty związane ze zdarzeniem (za pierwszą i drugą część zdarzenia).

Całkowite zniszczenie jachtu nie zostało spowodowane wypadkiem morskim, lecz zaniechaniem przeprowadzenia akcji ratowniczej natychmiast po osadzeniu jachtu na mieliźnie. W przypadku podjęcia akcji ratunkowej bezpośrednio po osadzeniu jachtu na mieliźnie koło J. i odpowiednim osuszeniu zarówno mechanizmów jak i zabudowy oraz wyposażenia kadłuba, poniesione straty byłyby znacznie niższe, a jacht po dokonaniu zabiegów konserwacyjnych nadawałby się do dalszego użytku.

Wartość jachtu m/y (...) w stanie nowym wynosiła 2,2 mln zł. Przed wypadkiem jacht był w stanie nowym, jego budowa zakończyła się w 2015 r., a sezon żeglarski 2016 można potraktować jako wprowadzenie jachtu do eksploatacji.

Wartość jachtu w stanie uszkodzonym wynosi 234.575 zł.

Powód A. P. zwrócił się do pozwanego E. (...) z siedzibą w D. o wypłatę odszkodowania. Pismem z dnia 11 listopada 2016 r. ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania, powołując się na opinię swojego rzeczoznawcy O. S., który stwierdził, że powód spowodował szkodę w zamierzony sposób, poluzowując wąż ściekowy z zaworu dennego.

W dniu 22 września 2017 r. powód zawarł z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością umowę przelewu części roszczenia o naprawienie szkody, na podstawie której właściciel przeniósł na powoda roszczenie wobec pozwanego zakładu ubezpieczeń o zapłatę odszkodowania za szkodę na skutek wypadku morskiego, do którego doszło 14 października 2016 r. co do kwoty 40.000 zł. Cesjonariusz oświadczył, że przelew przyjmuje i jednocześnie, że w jego ocenie odmowa wypłaty odszkodowania jest nieuzasadniona i chciałby we własnym zakresie i na własny rachunek dochodzić od ubezpieczyciela odszkodowania. (§ 1 i 2).

W § 5 cesjonariusz oświadczył dodatkowo, że postępowanie sądowe przeciwko zakładowi ubezpieczeń będzie prowadzone wyłącznie na jego koszt i ryzyko. W związku jednak z tym, że postępowanie sądowe dotyczyć miało tylko części roszczenia, a jego przebieg i wynik będą miały wpływ na ustalenie zasadności pozostałej części roszczenia odszkodowawczego, cesjonariusz zobowiązany był na bieżąco informować cedenta o przebiegu postępowania sądowego.

Sąd Okręgowy za wiarygodne uznał zeznania powoda A. P., które co do przebiegu zdarzenia między 14 a 20 października, w tym także co do przyczyn wypadku były zbieżne z wnioskami biegłego sądowego mgr inż. B. P..

Opinię tego biegłego - specjalisty z zakresu budownictwa okrętowego - Sąd Okręgowy uznał za kluczową. Sąd Rejonowy w Wejherowie w sprawie sygn. akt I Co 176/17 dopuścił dowód z tejże opinii w trybie zabezpieczenia dowodu - na okoliczność ustalenia przyczyn zatonięcia jachtu (...), wskazania, który wypadek morski był przyczyną zatonięcia, a także wyliczenia wartości jachtu przed zdarzeniem i w stanie uszkodzonym oraz kosztów naprawy po pierwszym wypadku morskim i kosztów naprawy po drugim wypadku morskim.

Sąd uznając opinię pisemną z dnia 2 stycznia 2018 r. za wiarygodną i rzetelną miał na uwadze, że biegły wypowiedział się zgodnie z tezami dowodowymi, w sposób jasny i logiczny przeprowadzając swoje wywody w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy I Co 176/17 i przedstawioną mu opinię rzeczoznawcy D. H.. Biegły szczegółowo ustosunkował się do zagadnień przedstawionych mu do oceny, jednoznacznie formułując wnioski co do przyczyn zdarzeń zaistniałych w dniach 14 i 20 października 2016 r., w tym do kluczowej kwestii mechanizmu, w jaki doszło do zsunienia węża odprowadzającego fekalia ze zbiornika z zaworu dennego. Uwagi biegłego co do przyczyn wydarzeń były co do zasady spójne z wnioskami wysuniętymi przez rzeczoznawcę badającego okoliczności zdarzenia na rzecz pozwanego tj. mgr inż. D. H..

Sąd pierwszej instancji nie dał wiary zeznaniom świadka O. S., rzeczoznawcy powołanego przez pozwanego, mając na uwadze, że nie jest on osobą bezstronną, jako że działając na zlecenie pozwanego, był zainteresowany w ustaleniu okoliczności korzystnych dla swego zlecniodawcy. Dodatkowo Sąd Okręgowy zważył, że jego twierdzenia o tym, że zabezpieczenie przewodu gumowego odprowadzającego nieczystości nie mogło się samo poluzować, lecz zostało specjalnie obluzowane, co sugerowało sprawstwo powoda, nie znalazło potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym. W szczególności brak było tak kategoriycznych wniosków w opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa okrętowego, który potwierdził jedynie, że bezpośrednią przyczyną zalania przedziału silnikowego wodą zaburtową było rozłączenie się przewodu odpływu fekaliów ze zbiornika do zaworu zaburtowego. Natomiast nie wskazywał, by powyższe zostało celowo zrobione przez powoda. Podawał jedynie, że w sposób niewłaściwy zainstalowane zostały zaciski zabezpieczające wąż przed zsunieniem z króćca zaworu. Nie da się jednak stwierdzić, czy były za słabo zaciśnięte, czy/i końcówka przewodu nie była wystarczająco daleko nasunięta na króciec zaworu. Biegły nie wysuwał też żadnych wniosków co do tego, kto w nieprawidłowy sposób zamontował zaciski ani w jakim momencie to się stało. Z jego opinii wynikało jednak, że ostateczne zsunienie zacisku było wynikiem naprężeń powodowanych przez pracę pompy, a sam zacisk zsuwał się stopniowo. To zaś przeczy tezie świadka o tym, że wąż został obluzowany w dniu 14 października 2016 r. celowo. Co również ważne, to nie świadek wydobywał wąż z zalanej łodzi. Był co prawda przy tym obecny, niemniej sam wąż został wyciągnięty przez pletwonurka. Tym samym więc świadek mógł jedynie zaobserwować wygląd węża już po wyciągnięciu go z wody. Nie był zaś dla Sądu oczywistym wniosek, że skoro przewód luźno spoczywał na dnie, to musiał zostać obluzowany świadomie przez powoda. To zaś, że widniały na nim ślady zacisków również nie przeczy temu, że wąż mógł obluzowywać się stopniowo.

Jednocześnie Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 1 sierpnia 2019 r. pominął dowody z zeznań świadka A. B. oraz dowód z dokumentów złożonych z postaci kserokopii maili złożonych przy piśmie z dnia 8 lipca 2019 r., uznając oba te wnioski za spóźnione. Osoba tego świadka była znana już od samego początku i pozwany zdawał sobie sprawę z roli, jaką odegrał on w akcji holowniczej, nadto był on obecny podczas przesłuchania innego świadka w toku procesu, co mogło wpłynąć na jego ewentualne zeznania.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji powództwo zasługiwało na uwzględnienie jedynie częściowo.

Stosownie do art. 805 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. W przypadku ubezpieczeń majątkowych, świadczenie ubezpieczyciela polega w szczególności na zapłacie określonego odszkodowania na szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku. Z powyższej regulacji wynika, że dla powstania odpowiedzialności towarzystwa ubezpieczeniowego niezbędne jest zaistnienie wypadku, objętego ochroną ubezpieczeniową i powstanie w jego wyniku szkody, przy czym między nimi zachodzić musi adekwatny związek przyczynowy.

W rozpoznawanej sprawie zaistnienie powyższych przesłanek nie było kwestionowane. Pozwany nie zaprzeczał, że zawarł z powodem umowę ubezpieczenia (...) jachtu (...), z której A. P. wywodził swoje roszczenie zgłoszone w niniejszym procesie. Bezsprzeczne było także to, że w czasie obowiązywania umowy doszło do zdarzenia, w trakcie którego jacht został częściowo zalany wodą zaburtową, a następnie podczas holowania osiadł na mieliźnie, gdzie pozostał częściowo zalany przez kilka dni – do 20 października 2016 r., kiedy to odholowano go do mariny w J.. Nie budziło wątpliwości żadnej ze stron, że zdarzenia te stanowią wypadki objęte ochroną ubezpieczeniową wynikającą z umowy zawartej w maju 2016 r.

Niesprzeczne było także, że w wyniku zdarzenia doszło do powstania szkody majątkowej, albowiem jacht uległ uszkodzeniu. Biegły sądowy z zakresu budownictwa okrętowego wskazywał przy tym, że uszkodzenia są tak poważne, że naprawa jednostki jest wręcz nieopłacalna z tego względu, że koszty naprawy przewyższają wartość jachtu, jaką miał on przed wypadkiem. Wyliczył bowiem, że jacht przed wypadkiem w stanie nowym wart był około 2.200.000 zł, tymczasem jego doprowadzenie ze stanu aktualnego do poprzedniego to koszty około 2.500.000 zł.

Istota sporu między stronami skupiała się na samej zasadzie odpowiedzialności pozwanego towarzystwa ubezpieczeniowego z uwagi na powołanie się przez E. (...) na wyłączenie jego odpowiedzialności przewidziane w ogólnych warunkach ubezpieczenia. Ubezpieczyciel odpowiada wyłącznie w takim zakresie, w jakim określa to łącząca go umowa ubezpieczenia, a więc jaki wynika z zawartego między stronami kontraktu. Ten zaś w niniejszej sprawie zakreślony został porozumieniem stron zawartym w umowie ubezpieczenia z maja 2016 r. i doprecyzowanym właśnie ogólnymi warunkami ubezpieczenia. Te w pkt 4.1. przewidywały, że towarzystwo ubezpieczeniowe nie odpowiada za szkody z winy umyślnej spowodowane przez ubezpieczającego. Natomiast jeśli zdarzenie ubezpieczeniowe spowodowane zostało przez rażące zaniedbanie ubezpieczającego, ubezpieczyciel miał prawo do zmniejszenia swoich świadczeń w stopniu odpowiednim do ciężaru przewinienia.

Pozwany podnosił, że zdarzenie z dnia 14 października 2016 r. i zalanie pokładu dolnego jachtu wywołane zostało świadomie przez samego powoda, który celowo rozłączył przewód odpływu fekaliów ze zbiornika do zaworu zaburtowego. W ten sposób doprowadził do zalania przedziału silnikowego wodą zaburtową, w wyniku czego doszło do uszkodzenia samego silnika. To z kolei unieruchomiło jednostkę i spowodowało konieczność jej opuszczenia przez powoda, a następnie odholowania do portu.

Zdaniem Sądu Okręgowego brak było jakichkolwiek dowodów na to, że to powód świadomie swoim działaniem doprowadził do zalania jachtu. Niewystarczające były zeznania świadka O. S., który badał jacht po wypadku na zlecenie pozwanego ubezpieczyciela. W sytuacji, gdy zlecniodawcą świadka była jedna ze stron procesu, nie sposób uznać, by był on osobą bezstronną czy obiektywną, ponadto nie wypowiedział się on jako rzeczoznawca, lecz wyłącznie świadek. Natomiast biegły sporządzający w sprawie niniejszej opinię wniosków jego nie podzielił, a potwierdził jedynie słowa świadka, że bezpośrednią przyczyną zalania przedziału silnikowego wodą zaburtową było rozłączenie się przewodu odpływu fekaliów ze zbiornika do zaworu zaburtowego. Niemniej wskazywał, że wynikało z ewidentnej usterki wykonawczej, gdyż zacisk/zaciski ślimakowe zabezpieczające wąż przed zsunięciem z króćca zaworu zostały w sposób niewłaściwy zainstalowane. Podkreślał, że nie da się obecnie stwierdzić, czy były one za słabo zaciśnięte, czy/i końcówka przewodu nie była wystarczająco daleko nasunięta na króciec zaworu. Odnosząc się do mechanizmu powstania uszkodzenia wyjaśniał z kolei, że to pulsujące naprężenia wewnątrz przewodu pochodzące od pracującej pompy tłokowej transportu fekaliów spowodowały, że końcówka węża stopniowo, w miarę pracy pompy zsuwała

się z króćca zaworu. Podczas ostatniego opróżniania zbiornika na fekalia, które miało miejsce przed stwierdzonym zalewaniem wodą zaburtową przedziału silnikowego, osłabione już wcześniej połączenie zostało przerwane.

Z opinii biegłego sądowego nie wynika więc, że to świadome i celowe działanie powoda doprowadziło do zsunęcia zacisków z przewodu. Biegły raczej wskazuje na usterkę wykonawczą, co sugeruje, że mogło być to wynikiem działania także innych osób wykonujących podłączenia na jachcie czy konserwujących je bądź dokonujących przeglądów czy napraw. Mogło to też nastąpić samoczynnie w wyniku naprężeń wewnątrz przewodu, które powodowało stopniowe zsuwanie się węża z króćca zaworu, aż ostatecznie feralnego dnia wąż ten zsunął się całkowicie. Jak to już wyżej wskazywano, z opinii biegłego wynika też, że proces zsuwania się zacisku z węża był raczej rozciągnięty w czasie i trwał aż do 14 października, nie zaś, jak sugerował to pozwany, że było to działanie nagłe i jednorazowe.

W konsekwencji Sąd pierwszej instancji uznał, że nie ma żadnych przekonujących dowodów na to, że to powód poluzował zaciski czy też w ogóle zdjął wąż z króćca zaworu, doprowadzając do zalania jachtu. Trudno zresztą przyjąć wersję pozwanego za wiarygodną w sytuacji, gdy powód w istocie nie osiągał dzięki temu żadnej korzyści, zwłaszcza majątkowej, skoro co prawda jacht został przez niego ubezpieczony, lecz wiarygodność o odszkodowanie z tytułu powstania szkody została przez niego przeniesiona na właściciela jachtu, (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Sam zaś powód nie był wówczas uprawniony do żadnego świadczenia i dopiero późniejsza umowa cesji otworzyła mu drogę do domagania się odszkodowania, jedynie 40.000 zł, co przy wymiarze szkody rzędu ponad 2 milionów złotych, stanowi kwotę wręcz symboliczną. Dodatkowo słusznie powód zwracał uwagę na fakt, że wezwał pomoc po wypadku, jeszcze wtedy, gdy jacht utrzymywał się na wodzie, po to, by odholować go bezpiecznie do portu. Gdyby zaś zależało mu za zatopieniu jachtu – co sugerował pozwany – po prostu zacząłby, aż jednostka zatonię.

Reasumując powyższe rozważania, Sąd pierwszej instancji przyjął, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia z 14-20 października 2016 r. i nie zachodzą żadne podstawy do jej wyłączenia. Sąd uznał również, że także wysokość szkody w zakresie dochodzonym przez powoda w niniejszym procesie została wykazana, zwłaszcza że stanowi ona jedynie znikomą część szkody rzeczywiście poniesionej. W konsekwencji Sąd zasądził całą kwotę dochodzoną na rzecz powoda, o czym orzekł na podstawie art. 471 k.c., a o odsetkach ustawowych za opóźnienie - na podstawie art. 481 k.c. oraz art. 817 k.c., uwzględniając 30-dniowy termin na realizację świadczenia przez ubezpieczyciela.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powód nie był natomiast uprawniony do żądania spełnienia świadczenia na rzecz (...) spółki z o.o., nie umożliwia tego umowa ubezpieczenia zawarta z pozwanym E. (...) z siedzibą w D., na którą powoływał się powód, twierdząc w nim, że jest to umowa o świadczenie na rzecz osoby trzeciej. Powyższego nie potwierdza jednak treść samej umowy ubezpieczenia, z której wynika jednoznacznie, że powód jako ubezpieczający zawarł umowę w swoim imieniu i na swoją rzecz. Jedynie po zawarciu tejże umowy przeniósł przyszłe wierzytelności wynikające z niej na (...) spółkę z o.o. Sam zresztą wyraził analogiczne stanowisko w piśmie procesowym z dnia 21 września 2018 r., podkreślając, że podmiot ten nie jest ani ubezpieczającym ani ubezpieczonym z umowy ubezpieczenia, tymczasem gdyby umowę zawarto na rzecz właściciela łodzi jako osoby trzeciej, pełniłby właśnie rolę ubezpieczonego.

Tym samym umowa ubezpieczenia sama w sobie nie przewiduje świadczenia dla innego podmiotu, dopiero bowiem późniejszą umową cesji powód przeniósł prawa do odszkodowania w przypadku szkody na rzecz (...) spółkę z o.o.

Umową o spełnienie świadczenia na rzecz osoby trzeciej nie jest też późniejsza umowa przelewu wierzytelności, w której właściciel jachtu przelał jedynie na powoda swoje roszczenie odszkodowawcze (i to co do kwoty 40.000 zł) – celem dochodzenia go w procesie przez powoda we własnym imieniu i na własny rachunek. Zbyt daleko idącym jest również wreszcie wnioskowanie tego uprawnienia z § 25 ust. 1 umowy leasingu, zgodnie z którym korzystający jedynie zobowiązał się podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu wyegzekwowania odszkodowania od ubezpieczyciela.

Z tych względów Sąd Okręgowy oddalił powództwo w zakresie żądania sformułowanego w punkcie drugim pozwu.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy rozstrzygnął według zasady odpowiedzialności za wynik procesu na podstawie art. 100 k.p.c., rozdzielając koszty po połowie w związku z tym, że powód wygrał proces w 50% swego

żądania. Sąd miał na uwadze, że na koszty poniesione przez stronę powodową złożyły się koszty opłaty stosunkowej od pozwu w kwocie 4000 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika – radcy prawnego wraz z kosztami opłaty skarbowej. Natomiast po stronie pozwanej powstał wyłącznie koszt wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika, dlatego też Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda połowę uiszczonych opłat od pozwu. Natomiast koszty zastępstwa procesowego obu stron wzajemnie się zniosły.

Apelację od tego wyroku wywiódł pozwany zaskarżając go w zakresie punktu pierwszego i trzeciego zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych mających istotny wpływ na wynik sprawy poprzez:
 - a) uznanie, że bezpośrednia przyczyna, którą było rozłączenie końcówki węża przewodu łączącego zbiornik fekalii z zaworem zaburtowym wynikała z usterki wykonawczej, a zaciski ślimakowe zabezpieczające wąż przed zsunięciem z kroćca zaworu zostały niewłaściwie zainstalowane, podczas gdy nie zostało to stwierdzone w sposób jednoznaczny, a biegły sporządzający opinię nie widział odciętego fragmentu węża, na którym znajdowały się poluzowane zaciski;
 - b) uznanie, że powód nie przyczynił się do powstania szkody, podczas gdy według eksperta przeprowadzającego oględziny jachtu bezpośrednio po jego zatonięciu szkoda została spowodowana umyślnym działaniem lub co najmniej rażącym niedbalstwem powoda;
 - c) uznanie, że nie doszło do wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, podczas gdy zaistniały co najmniej dwie przesłanki z pkt 4 ogólnych warunków ubezpieczenia, to jest przyczynienie się ubezpieczającego poprzez co najmniej niesprawdzenie miejsca przecieku i niezamknięcie otworu dennego, co zapobiegłoby dalszemu nabieraniu wody;
 - d) uznanie, że bezpośrednia przyczyna, którą było rozłączenie końcówki węża przewodu łączącego zbiornik fekalii z zaworem zaburtowym wynikała z usterki wykonawczej, a zaciski ślimakowe zabezpieczające wąż przed zsunięciem z kroćca zaworu zostały niewłaściwie zainstalowane;
2. naruszenie art. 46 k.p.c. w związku z pkt 16 o.w.u. i przeprowadzenie postępowania przed sądem w Polsce, podczas gdy strony umówiły się co do miejsca prowadzenia postępowania przeciwko ubezpieczycielowi;
3. naruszenie prawa materialnego z zakresu ubezpieczeń poprzez ich błędne zastosowanie i nieuwzględnienie zapisów o.w.u. w zakresie wyłączeń, jurysdykcji i poddania rozstrzygnięć pod sąd niemiecki;
4. naruszenie art. 381 k.p.c. w związku z art. 278 k.p.c, 286 k.p.c. i 292 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, to jest czy rurka mogła zsunąć się samoczynnie, czy do jej zsunięcia mogło dojść wskutek działania zewnętrznego, celowego zsunięcia i w tym celu zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego mimo sprzecznych relacji naocznych świadków i po otrzymaniu odciętej rurki;
5. naruszenie art. 241 k.p.c. w związku z art. 292 k.p.c. poprzez zaniechanie powtórzenia dowodów lub przeprowadzenie opinii uzupełniającej po okazaniu odciętego węża do odprowadzania fekalii i nieprzeprowadzenie dokładnej analizy porównawczej;
6. naruszenie art. 231 k.p.c. poprzez nieprzyjęcie konstrukcji domniemania faktycznego zgodnie z którym biegły rzeczoznawca ma odpowiednie kwalifikacje do wydania opinii i wyciągania wniosków adekwatnych do sytuacji, jak miało to miejsce w przypadku O. S.;
7. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez odmowę wiarygodności zeznaniom świadka O. S., które były rzeczowe i spójne, a świadek nie miał interesu w zeznawaniu na rzecz którejkolwiek ze stron;
8. naruszenie art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego z uwagi na przyjęcie, że to nurek odciął przewód, podczas gdy świadek wskazał, że nie jest tego pewny;

9. naruszenie art. 207§ 6 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przesłuchanie świadka A. B. i dowodu z kserokopii kompletu maili złożonych przy piśmie z dnia 8 lipca 2019 r. , uznając te wnioski za spóźnione;

10. naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom świadka O. S. i pominięcie kwestii okazania odciętego wężyka przewodu odprowadzającego fekalia;

11. naruszenie art. 100 k.p.c. poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 2.000 zł tytułem kosztów postępowania podczas gdy powód przegrał sprawę w połowie , co powinno skutkować wzajemnym zniesieniem kosztów;;

12. pominięcie przez Sąd dowodu z oględzin odciętego i zarchiwizowanego węża mimo że część ta została okazana Sądowi podczas przesłuchania świadka O. S. w dniu 28 lutego 2019 r.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje. Ewentualnie skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, dopuszczenie dowodu z oględzin odciętego węża z jachtu i przeprowadzenie ekspertyzy celem ustalenia, czy obojma na rurce mogła zsunąć się samoczynnie, czy ślady na niej pozostawione świadczą o tym, że mogła zostać celowo poluzowana, dopuszczenie dowodu z zeznań świadka A. B..

Powód wniósł o oddalenie apelacji na koszt pozwanego .

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie jedynie w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, w zakresie co do meritum rozstrzygnięcia okazała się bezzasadna.

Przed oceną poszczególnych zarzutów apelacyjnych Sąd Odwoławczy wskazuje, iż podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, czyniąc je podstawą także własnego rozstrzygnięcia, co zwalnia z obowiązku ich ponownego przytaczania. Za chybiony zatem uznaje zarzut błędów w tych ustaleniach, do czego Sąd odniesie się szerzej w dalszej części rozważań, natomiast w pierwszym rzędzie Sąd Apelacyjny odniesie się do najdalej idącego zarzutu dotyczącego braku jurysdykcji krajowej.

Istotnie, pkt 16.4 ogólnych warunków ubezpieczeń przewiduje, że w przypadku powództwa przeciwko ubezpieczycielowi wynikającego z umowy ubezpieczenia sądem właściwym jest sąd właściwy ze względu na siedzibę ubezpieczyciela lub jego filii ze względu na umowę ubezpieczenia. Skarżący, zarzucając Sądowi pierwszej instancji uchybienie tej normie, nie dostrzega regulacji z pkt 16.4. zdanie drugie ogólnych warunków ubezpieczeń sądem, zgodnie z którym właściwym miejscowo jest również sąd właściwy ze względu na miejsce zamieszkania ubezpieczającego w chwili wnoszenia powództwa lub w razie jego braku – miejsce zwyczajowego pobytu ubezpieczającego.

Okoliczność, że to powód był ubezpieczającym jest bezsporna, wynika bowiem z niekwestionowanej polisy ubezpieczeniowej (k. 249), miejscem jego zamieszkania w chwili wytoczenia powództwa była G., zatem właściwość sądu polskiego nie budzi wątpliwości.

Odnosząc się natomiast do kwestii prawa, wedle którego należało rozpoznać niniejszy spór, to wprawdzie w pkt 16.3 ogólnych warunków ubezpieczenia mowa jest o prawie niemieckim, jednak w tej kwestii należy mieć na względzie art. 7 ust. 3 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (dalej: Rozporządzenie R. I), zgodnie z którym w przypadku ubezpieczenia innych niż umowy ubezpieczenia obejmujące duże ryzyko, strony jako prawo właściwe mogą wybrać , zgodnie z art. 3, jedynie:

- a) prawo państwa członkowskiego, w którym umiejscowione jest ryzyko ubezpieczeniowe w chwili zawarcia umowy,
- b) prawo państwa, w którym ubezpieczający ma miejsce zwykłego pobytu;
- c) w przypadku ubezpieczenia na życie - prawo państwa członkowskiego, którego obywatelem jest ubezpieczający;
- d) w przypadku umowy ubezpieczenia obejmującej ryzyka ograniczone do zdarzeń występujących w jednym państwie członkowskim innym niż państwo członkowskie, w którym umiejscowione jest ryzyko ubezpieczeniowe - prawo tego państwa;
- e) jeżeli ubezpieczający będący stroną umowy ubezpieczenia objętej niniejszym ustępem prowadzi działalność handlową lub przemysłową, lub wykonuje wolny zawód, a umowa ubezpieczenia obejmuje co najmniej dwa ryzyka ubezpieczeniowe związane z tą działalnością i umiejscowione w różnych państwach członkowskich - prawo jednego z tych państw członkowskich lub prawo państwa miejsca zwykłego pobytu ubezpieczającego.

Jeżeli w przypadkach określonych w lit. a), b) lub e) państwa członkowskie, o których mowa, przyznają większą swobodę wyboru prawa właściwego dla umowy ubezpieczenia, strony mogą skorzystać z tej swobody. W zakresie, w jakim strony nie dokonały wyboru prawa zgodnie z niniejszym ustępem, umowa taka podlega prawu państwa członkowskiego, w którym umiejscowione jest ryzyko ubezpieczeniowe w chwili zawarcia umowy.

Z powyższego wynika zatem, że zapis z pkt 16 .3 jest nieskuteczny; wybór prawa przez strony w niniejszej sprawie ograniczony determinowany był bowiem tylko dwoma czynnikami: umiejscowienie ryzyka ubezpieczeniowego w chwili zawarcia umowy oraz miejsce zwykłego pobytu ubezpieczającego. W niniejszej sprawie ryzyko to było umiejscowione w Polsce, z uwagi na fakt, że portem macierzystym jachtu była G. i jacht operował na polskich wodach terytorialnych, a powód miał miejsce pobytu w G..

Wobec nieskuteczności powyższego zapisu, należy przyjąć, że strony nie dokonały wyboru prawa, zatem zastosowanie ma przytoczony wyżej art. 7 ust. 3 in fine. Oznacza to, że umowa podlega prawu państwa, w którym było umiejscowione ryzyko ubezpieczeniowe w chwili zawarcia umowy, a więc prawu polskiemu .

Sąd Apelacyjny nie podziela również stanowiska skarżącego o uchybieniu przez Sąd a quo zasadom sporządzenia uzasadnienia wyroków uregulowanym w art. 328 k.p.c.

Zarzut skarżącego byłby usprawiedliwiony jedynie wówczas, gdyby niedostatki uzasadnienia nie pozwalały w ogóle na dokonanie kontroli instancyjnej orzeczenia (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999/4/83, z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 460/98, OSNC2000/5/100, z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 76/12, LEX nr 1229815). Taka sytuacja nie zachodzi w niniejszej sprawie, bowiem Sąd Okręgowy odniósł się do podstawy faktycznej żądania, omówił dowody na których się oparł, oraz dowody, którym odmówił przymiotu wiarygodności, w tym także wyjaśnił – co kwestionuje skarżący w apelacji, dlaczego odmówił wiary zeznaniom świadka O. S., podkreślając, że jako osoba działająca na zlecenie pozwanego nie jest bezstronny i obiektywny. Natomiast wytykany Sądowi pierwszej instancji brak ustosunkowania się do kwestii odciętej części przewodu – okazanego na rozprawie w dniu 28 lutego 2019 r. - nie skutkuje niemożliwością poddania zaskarżonego wyroku kontroli instancyjnej.

Liczne zarzuty naruszenia prawa procesowego, w tym uchybienia art. 233 § 1 i 2 k.p.c. oraz zarzuty dotyczące błędów w ustaleniach faktycznych sprowadzają się do polemiki z ustaleniami Sądu Okręgowego w przedmiocie przyczyn awarii oraz forsowania przez pozwanego własnej wersji wydarzeń, wedle którego powód celowo doprowadził do zsunęcia się obejm na przewodzie. e.

Negując wnioski wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji skarżący po pierwsze - zmierza do podważenia dowodu z opinii biegłego, po drugie - zmierza do uwzględnienia wersji prezentowanej przez świadka O. S.. Wymagałoby to jednak wykazania, że Sąd uchybił zasadom oceny dowodów unormowanej w art. 233 § 1 k.p.c., czemu jednak pozwany

nie sprostał. Jeżeli bowiem Sąd z zebranego określonego materiału dowodowego wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena jego nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r. sygn. IV CK 387/04, Lex nr 177263 oraz z dnia 27 września 2002 r. sygn. II CKN 817/00, Lex nr 56906).

Wobec powyższego, skarżący chcąc wzruszyć ocenę materiału dowodowego przeprowadzoną przez Sąd pierwszej instancji powinien wskazać, na czym w odniesieniu do poszczególnych dowodów polegało uchybienie zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, skarżący podnosząc zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w odniesieniu do zeznań świadka O. S. nie zdołał tego uczynić, ponieważ w istocie traktuje on zeznania tego świadka nie jako relację o zdarzeniach, w których świadek uczestniczył (przebieg dokonywanych przezeń oględzin, odcięcie części przewodu), lecz jako eksperta mającego wiążąco wypowiedzieć się w niniejszej sprawie o przyczynach awarii.

Tymczasem to zagadnienie należało do kompetencji biegłego sądowego, nie zaś do świadka, z czym łączy się kwestia kolejnego podniesionego przez skarżącego zarzutu, to jest zarzutu naruszenia art. 231 k.p.c. Domniemanie faktyczne, o jakim mowa w tym przepisie, dotyczy wyłącznie ustalenia faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, nie zaś kompetencji i wiedzy osób występujących w procesie w określonej roli (świadka, biegłego, strony).

O. S. występował w roli świadka, jego zadaniem było dostarczenie Sądowi wiedzy o określonych faktach, nie występował natomiast w roli biegłego, który poprzez opinię sporządzoną w sprawie dostarcza wiadomości specjalnych koniecznych do rozstrzygnięcia sporu. Nawet zatem jeśli zdaniem pozwanego O. S. posiada szerokie kompetencje w zakresie szkód i wyceny jachtów, to kwestia ta jest bez znaczenia dla niniejszej sprawy, w której jego rola procesowa wymagała od niego jedynie relacji o zdarzeniach, w których bezpośrednio uczestniczył, i które były elementem stanu faktycznego.

Jeśli zaś chodzi o zarzuty apelacji zmierzające do podważenia wniosków wypływających z opinii biegłego, a to z uwagi na zaniechanie przez Sąd Okręgowy jej ponowienia po okazaniu na rozprawie odciętego przewodu, to oceniając przydatność tego przedmiotu dla procedowania w sprawie należało mieć na uwadze, że element ten nie został okazany powodowi bezpośrednio po jego odcięciu, tak aby mógł zapoznać się z jego stanem i wykonać ewentualnie własną dokumentację fotograficzną. Został on okazany dopiero podczas sporu sądowego, po znacznym upływie czasu i konsekwencji nie sposób było ocenić, czy przewód ten pochodził z jachtu (...), czy też z innej jednostki, a także - czy po odcięciu nie miały miejsce dalsze ingerencje w jego substancję. Nie wiadomo też, w jakich warunkach był przechowywany.

Co więcej, dokumenty dotyczące odcinania fragmentu przewodu, mimo że zostały okazane na rozprawie przez świadka S. (k. 180), nie zostały złożone do akt sprawy. Pozwany cofnął również wniosek o przesłuchanie nurka, który uczestniczył w oględzinach jachtu i odcinaniu przewodu, a tym samym z własnej inicjatywy pozbawił się możliwości przeprowadzenia dowodu mogącego potwierdzić jego wersję wydarzeń, w tym przed wszystkim potwierdzić, że okazywany na rozprawie fragment przewodu pochodzi z jachtu (...). Niewątpliwie zaś to na pozwanym w tym zakresie spoczywał ciężar dowodu.

W świetle tych budzących szereg wątpliwości okoliczności co do pochodzenia tego fragmentu przewodu oraz sposobu jego pozyskania, ten element nie mógł mieć znaczenia dla procesu opiniowania przez biegłego sądowego. Zatem trudno stawiać Sądowi pierwszej instancji zarzut naruszenia art. 242 k.p.c. Jeśli zaś chodzi o związany z tym zarzut naruszenia art. 292 k.p.c., regulujący instytucję oględzin, to jakkolwiek postanowienie w tym przedmiocie nie zostało wydane przez Sąd pierwszej instancji, to niewątpliwie jednak sporny element został okazany stronom i Sądowi przez

O. S. na rozprawie w dniu 28 lutego 2019 r., jednakże z przyczyn wyżej wskazanych nie mógł on mieć znaczenia dla ustalenia mechanizmu awarii.

W związku z powyższym, wbrew przekonaniu skarżącego, Sąd Okręgowy nie miał podstaw do dalszego uzupełniania opinii biegłego, tym bardziej że dopuszczenie dowodu z dodatkowej opinii tych samych biegłych może nastąpić tylko wówczas, gdy opinia biegłego opiera się na błędnych założeniach metodologicznych, sprzecznych z mającymi zastosowanie do jej wydania przepisami prawa, niekompletnych bądź wadliwych założeniach faktycznych, jest niespójna, bądź zawiera błędy logiczne, (por. postanowienie z dnia 24 listopada 2016 r., III CSK 35/16, LEX nr 2191462, wyrok z dnia 16 stycznia 2014 r., IV CSK 219/13, LEX nr 1460980). Ponieważ z przyczyn wyżej wskazanych okoliczności takowe w niniejszej sprawie nie mają miejsca, a opinia biegłego P. wyczerpująco wyjaśnia przyczyny zdarzenia, zarzut naruszenia art. 278 k.p.c. należy uznać za chybiony.

Zarzut naruszenia art. 381 k.p.c. jest o tyle chybiony, że jego adresatem jest Sąd drugiej instancji.

Nie mogą również odnieść skutku zarzuty dotyczące pominięcia przez Sąd pierwszej instancji dowodu z zeznań świadka A. B. i z maili złożonych wraz z pismem pozwanego z dnia 8 lipca 2019 r.

Co do postanowienia Sądu Okręgowego dotyczącego dowodu z zeznań świadka B., pozwany wprawdzie złożył zastrzeżenie do protokołu rozprawy na podstawie art. 162 k.p.c., nie wskazał jednak, jakie przepisy postępowania zostały przez Sąd a quo - oddalający ten wniosek - naruszone. Tymczasem w orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany jest pogląd, iż nie jest wystarczające zwrócenie się do sądu o zaprotokołowanie, że strona zgłasza i wnosi o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Zastrzeżenie będzie skuteczne dopiero wówczas, gdy strona reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika wskaże przepisy, które sąd, jej zdaniem, naruszył (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2013 r., sygn. akt: V CSK 544/12 i z dnia 10 sierpnia 2006 r. V CSK 237/06).

Natomiast co do pominięcia przez Sąd a quo dowodu ze wspomnianych wyżej maili, to w tym zakresie pozwany w ogóle nie zgłosił zastrzeżenia do protokołu rozprawy na uchybienie przepisom postępowania, a tym samym zgodnie z art. 162 k.p.c. utracił prawo do powoływania się na nie w dalszym toku postępowania.

Sąd Odwoławczy nie dostrzegł zatem potrzeby przeprowadzania tych dowodów w postępowaniu apelacyjnym, jako że ich skuteczne zgłoszenie było możliwe na etapie przed Sądem pierwszej instancji, nie miały one zatem przymiotu „nowości” w rozumieniu art. 381 k.p.c., co jest jedną z przesłanek uwzględnienia faktów i dowodów powoływanych przez stronę przed sądem drugiej instancji.

Reasumując, skarżący nie zdołał podważyć trafności ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji co do przyczyn powstania awarii. Konsekwentnie zatem należy stwierdzić, że w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym nie było podstaw do przyjęcia, że spełniły się przesłanki wyłączające odpowiedzialność ubezpieczyciela, bądź też aby powód przyczynił się do szkody nie sprawdzając miejsca przecieku, w sytuacji gdy jacht nabierał wody, a dalsze pozostawanie na nim stanowiło oczywiste zagrożenie dla życia powoda.

Zasadne okazały się zarzuty apelacji jedynie co do rozstrzygnięcia o kosztach. Zastosowanie zasady wzajemnego zniesienia kosztów, z uwagi na wygranie procesu przez powoda w 50 % winno odnosić się nie tylko do kosztów zastępstwa procesowego, lecz także do kosztów sądowych poniesionych przez obie strony. Nie jest bowiem możliwe rozstrzygnięcie o kosztach poniesionych w ramach jednego postępowania wedle dwóch oddzielnych zasad.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. zmieniał wyrok w sposób opisany w punkcie pierwszym sentencji, a dalej idącą apelację oddalił na mocy art. 385 k.p.c.

Kosztami postępowania apelacyjnego Sąd obciążył w całości pozwanego, uznając, że powód uległ tylko w niewielkiej części., Podstawę rozstrzygnięcia stanowił przepis art. 100 zdanie drugie k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 2 pkt 5 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U z 2018 r., poz. 265).

SSA Małgorzata Zwierzyńska SSA Piotr Daniszewski SSA Małgorzata Rybicka- Pakuła